

MŁODZI W PODZIEMIU

RUCH MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
W LATACH 1983–1989





MŁODZI W PODZIEMIU

RUCH MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
W LATACH 1983–1989



Szczecin 2023

Tekst:

Marek Rusakiewicz

Zbigniew Syska

Redakcja i korekta:

Ewa Pankanin

Projekt graficzny i skład:

Rajmund Dopierała

Ikonografia:

Agencja Wydawnicza „Szaniec”

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim

Zbiory Mariusza Mleczaka

Zbiory Marka i Waldemara Rusakiewiczów

Zbiory Stanisława Sinkowskiego

Zbiory Zbigniewa Syski

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej:

Zakończenie pielgrzymki do Częstochowy, 12 sierpnia 1988 r.

Pod transparentem RMN stoją (od prawej strony): Robert Kuraszkiewicz, Roman Błaszczak, Kazik Sokołowski, Grzegorz Baczyński, Marek Rusakiewicz, Tomasz Bicki, Zbyszek Żmijski, Tomasz Nowak, Grzegorz Sychla; poniżej (od lewej) Norbert Żal i Jarosław Sychla (Fot. Mariusz Mleczak)

Zdjęcie na odwrocie okładki:

Opaska biało-czerwona z symbolem RMN, własność Jarosława Wróblewskiego (Fot. Przemysław Benken)

Druk:

MEDIA BROTHERS Tomasz Zając



© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2023

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Szczecinie

SPIS TREŚCI

Pokolenie stanu wojennego	■	5
Przed Sierpniem i w okresie Solidarności	■	6
Młodzieżowy Ruch Oporu	■	8
Początki Ruchu Młodzieży Niezależnej	■	14
„Szaniec” i prasa niezależna	■	16
Samokształcenie	■	21
Mała dywersja	■	24
Radio „Solidarność”	■	27
Represje	■	31
Pielgrzymki	■	36
Ruch „Wolność i Pokój” w Gorzowie Wlkp.	■	42
Wybory 4 czerwca i koniec działalności RMN	■	47
Zamiast zakończenia.		
Przesłanie ks. Witolda Andrzejewskiego	■	53
Bibliografia	■	III

*To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
nasza odmowa niezgoda i upór
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku
Tak smaku
w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia*

ZBIGNIEW HERBERT, *Potęga smaku*



POKOLENIE STANU WOJENNEGO

Z tego, że historia wpływa na nasze życie codzienne, zdajemy sobie sprawę wszyscy. Większość z nas też pewnie wie, że również my możemy wpływać na bieg historii. Ale niewielu podejmuje się takiego wyzwania. Taką rolę w PRL wzięli na siebie opozycjoniści. Nic dziwnego, że młodzi ludzie znaleźli się w ich gronie. Co więcej, stanowili jego istotną część. Bo przecież zmiana czy też dążenie do zmiany jest jakby wpisane w cele każdego młodego pokolenia.

Pokolenie moich rówieśników również doświadczało historii. Nie był to co prawda czas wojny ani stalinizmu, ale okres ważnych wydarzeń naszej historii najnowszej. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wzrastaliśmy zarówno w czasie gierkowskiego socjalizmu, jak i wyboru Karola Wojtyły na papieża oraz powstania Solidarności. A później – krótkotrwałej wolności, rozjechanej czołgami w pierwszych dniach stanu wojennego.

Żyliśmy w dwóch światach. Z jednej strony – w tym oficjalnym, nasiąkniętym komunistyczną propagandą. Tu wszystko musiało być socjalistyczne: szkoła, harcerstwo, wojsko, zakłady pracy, całe społeczeństwo, władza i demokracja. Z drugiej – był ten nieoficjalny, prywatny świat naszych rodziców czy też dziadków, świat wartości przekazywanych w domach z pokolenia na pokolenie. To ten drugi, wzmacniany przez Kościół i Solidarność, był nam zdecydowanie bliższy.

Funkcjonowało wówczas między innymi takie powiedzenie: „Czym się różni demokracja od demokracji socjalistycznej? Tym, czym krzesło od krzesła elektrycznego”. Komuniści chcieli nam wszystko narzucać. Ale my wybieraliśmy to „krzesło”. Chcieliśmy demokracji, wolności. Marzyła nam się Polska niepodległa, niezależna od sowieckiej Rosji.

Trzy wydarzenia: wybór Polaka na papieża, powstanie Solidarności, a zwłaszcza ostatnie – wprowadzenie stanu wojennego, zadecydowały o tym, że przestaliśmy szukać ucieczki od otaczającej nas rzeczywistości w prywatność. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach rodził się bunt. Bunt kolejnego młodego pokolenia przeciwko zakłamanej, socjalistycznej rzeczywistości. Największą siłę przybrał on w stanie wojennym, kiedy komuniści chcieli zachować swój świat i narzucać go innym przemocą, pałkami, więzieniem. To wtedy jeszcze wyraźniej zarysowały się granice między tym, co dobre i złe. Chcieliśmy, jak wiele innych młodych pokoleń Polaków, stanąć po stronie dobra, przeciw przemocy. Chcieliśmy publicznie wyrazić nasz sprzeciw. Staliśmy się nowym pokoleniem, pokoleniem stanu wojennego.

PRZED SIERPNIEM I W OKRESIE SOLIDARNOŚCI

Ruch Młodzieży Niezależnej, jak pisze Dariusz Rymar, znany gorzowski historyk, był fenomenem Gorzowa Wlkp. lat osiemdziesiątych. Jego początków można doszukiwać się jeszcze przed sierpniem 1980 r., kiedy to grupa kilku kolegów wykonywała pierwsze akcje ulotkowo-plakatowe i malowania napisów na murach.

Inicjatorami założenia organizacji pod nazwą Związek Młodzieży Antykomunistycznej (ZMA) byli w lipcu 1979 r. Waldemar Rzucidło i Marek Rusakiewicz. Dołączyli do nich między innymi: Grzegorz Bieroń, Stefan Bohusz, Jarosław Furtan, Artur Orzechowski, Krzysztof Rogacewicz, Leszek Rybak i Krzysztof Sobolewski. W okresie legalnego działania Solidarności działacze ZMA utrzymywali stały kontakt z Zarządem Regionu „S”. Wspierali jego działalność, kolportując ulotki, biorąc udział w akcjach plakatowania miasta. Często bywali w siedzibie Solidarności, a także spotykali się z ich nieformalnym opiekunem z ramienia Zarządu Regionu, którym był wówczas Mirosław Haczkur.

W Gorzowie Wlkp. po sierpniu 1980 r. dużą aktywność wykazywało środowisko harcerskie. W strukturach Związku Harcerstwa Polskiego zaczęły powstawać Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), wykazujące niezależność od oficjalnych władz ZHP. Jednym z ich propagatorów był Andrzej Karut. Dołączyły do nich utworzone w 1981 r. drużyny: w technikach – tzw. Czarna Trzynastka, którą założył Rafał Klaus; uczniowie II LO (między innymi Maciej Poźniak, Jacek Dudziński) powołali 3 maja 1981 r. 23 Gorzowską Drużynę Harcerzy (GDH), a uczniowie I LO (między innymi Andrzej Nawojczyk, Jacek Kowalski) – 230 GDH. Harcerze włączali się również w działania Solidarności. W Gorzowie Wlkp., podobnie jak w Lublinie i Warszawie, gdzie działał Niezależny Ruch Harcerski, powstała niezależna organizacja harcerska o nazwie: Ruch Harcerzy Polskich.

Wielu harcerzy włączyło się później w działalność Młodzieżowego Ruchu Oporu i Ruchu Młodzieży Niezależnej.

MŁODZIEŻOWY RUCH OPORU

Wprowadzenie stanu wojennego całkowicie odmieniło polską rzeczywistość. Internowanie tysięcy działaczy Solidarności, strajki i ich pacyfikacja, aresztowania oraz inne represje wymusiły zmianę form działalności – z jawnych na ponownie konspiracyjne.

W pierwszym roku stanu wojennego nastąpił dynamiczny rozwój młodzieżowych ugrupowań konspiracyjnych. W 1982 r. MSW wykryło aż 185 organizacji i grup młodych opozycjonistów, uczniów szkół średnich, co stanowiło ponad połowę wszystkich ugrupowań podziemnych rozbitych wówczas na terenie kraju. W Gorzowie Wlkp. na początku listopada 1982 r. zatrzymano 19 członków Młodzieżowego Ruchu Oporu, z których część trafiła do aresztu, a młodszy do Milicyjnej Izby Dziecka.

Już w grudniu 1981 r. działacze dawnego ZMA przeprowadzali pierwsze akcje ulotkowo-plakatowe, domagając się uwolnienia internowanych i więzionych. A w pierwszych dniach stycznia 1982 r. postanowiono założyć nową organizację, której później (30 sierpnia 1982 r.) nadano nazwę: Młodzieżowy Ruch Oporu (MRO). W spotkaniu założycielskim, przy kościele Ojców Oblatów przy ul. Brackiej, wzięli udział: Grzegorz Bieroń, Stefan Bohusz, Roman Bosiacki, Jarosław Furtan, Artur Orzechowski, Olgierd Popiel, Ryszard Popiel, Marek Rusakiewicz i Krzysztof Sobolewski.

Odpis aktu oskarżenia działaczy gorzowskiego MRO
(Zbiory Marka i Waldemara Rusakiewiczów)

WOJSKOWA PROKURATURA GARNIZONOWA
w Zielonej Górze
65-950

Znak akt: Pgs1-II-109/82

AKT OSKARZENIA

w sprawie przeciwko:

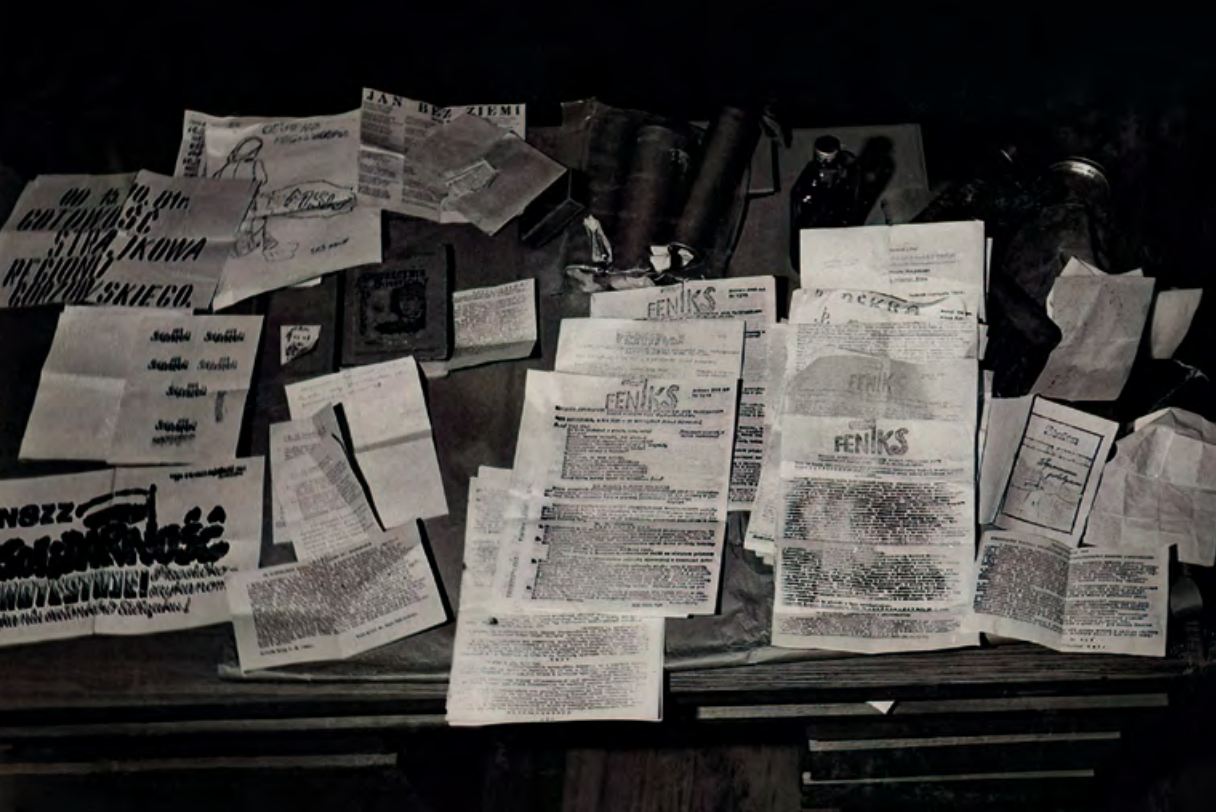
- 1/ cyw. Markowi RUSAKIEWICZOWI s. Mariana o popełnienie przestępstwa z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 2/ cyw. Arturowi-Andrzejowi ORZECZOWSKIEMU s. Stanisława o popełnienie przestępstwa z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 3/ cyw. Olgierdowi POPIELOWI s. Jana o popełnienie przestępstwa z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 4/ cyw. Ryszardowi POPIELOWI s. Jana o popełnienie przestępstwa z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 5/ cyw. Romanowi BOSIACKIEMU s. Wacława o popełnienie przestępstwa z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 6/ cyw. Grzegorzowi SIERONIOWI s. Henryka o popełnienie przest. z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 7/ cyw. Stefanowi BOHUSZOWI s. Jerzego o popełnienie przest. z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 8/ cyw. Stefanowi BOHUSZOWI s. Jerzego o popełnienie przest. z art. 278 § 2 kk w zb. z art. 282 kk,
- 9/ cyw. Waldemarowi RUSAKIEWICZOWI s. Mariana o popełnienie przest. z art. 278 § 1 kk w zb. z art. 282 kk.

o s k a r ż a m :

I. cyw. Marka Rusakiewicza s. Mariana i Danuty zd. Krasicka, ur. 15.06.1964 r. w Barlinku, pochodzenia społecznego robotniczego, narodowości i obywatelstwa polskiego, kawalera, bezdzietnego, stale zam. w Gorzowie Wlkp. ul. Wróblewskiego 17a/11, o wykształceniu podsta-wowym, ucznia IV klasy Liceum Ogólnokształcącego w Gorzowie Wlkp. bez majątku, orderów i odznaczeń, nieorganizowanego, sądownie nie karanego, pozostającego pod dozorem MO,

o t o, ż e:

w styczniu 1982 r. był jednym z inicjatorów założenia w Gorzowie Wlkp. związku o nazwie "Młodzieżowy Ruch Oporu, którego istnienie, ustrój i cele miały pozostać tajemnicą wobec organów państwowych, a następ-



Materiały znalezione przez SB podczas rewizji w listopadzie 1982 r. (AIPN)



Sprzęt drukarski Młodzieżowego Ruchu Oporu, na którym wydrukowano pierwszy numer „Iskry” (AIPN)

Działacze MRO rozrzucali ulotki, rozwieszali plakaty, malowali napisy na murach, kolportowali niezależną prasę i wydawnictwa. W pierwszych miesiącach stanu wojennego współpracowali w tym zakresie z powstałymi w Gorzowie Wlkp. podziemnymi organizacjami: Eljot i JAH. W lipcu 1982 r. nawiązano kontakt z Regionalną Komisją Wykonawczą (RKW) i jej ukrywającym się przewodniczącym, Zbigniewem Belzem. Kontynuowano akcje ulotkowe, z których największa miała miejsce pod koniec sierpnia, przed drugą rocznicą powstania Solidarności. W ulotkach RKW wzywała do udziału we mszy św. i manifestacji pod gorzowską katedrą.

31 sierpnia 1982 r. w proteście przeciwko stanowi wojennemu wzięło udział około 10 tys. gorzowian, przy czym znaczną część stanowiła młodzież. Oczywiście byli wśród nich członkowie MRO.

Współpraca MRO z RKW zaowocowała również wydaniem własnego pisma „Iskra”. 30 października ukazał się pierwszy, ale niestety jedyny jego numer. Pismo zredagował Marek Rusakiewicz. Matryce przygotowane do druku otrzymano od RKW. Gazetkę, w nakładzie około 500 egzemplarzy, wydrukowali na ramce Stefan Bohusz i Olgierd Popiel.

Kilka dni później, w dniach 3–7 listopada, rozpoczęły się pierwsze zatrzymania i przesłuchania. Doprowadziły one do aresztowania 17 działaczy MRO i niemal całkowitego rozbicia tego środowiska. Wszystkich zatrzymanych zwolniono po kilku tygodniach, a następnie osądzono. Zatrzymania zdołał uniknąć jedynie Krzysztof Sobolewski, który podczas rewizji zamknął funkcjonariusza SB we własnym mieszkaniu i zdołał uciec. Krzysztof ukrywał się przez ponad pół roku i za namową adwokata w dniu 14 czerwca 1983 r. ujawnił się. Wbrew zapewnieniom prokuratora został jednak aresztowany. Zwolniono go po ponadmiesięcznym pobycie w areszcie (26 lipca) na mocy amnestii.

W grudniu 1982 r. odbył się w Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. proces 8 młodszych działaczy MRO, w którym: Krzysztof Baraniak, Robert Kukucki, Piotr Niewiarowski, Mariusz Skibiński i Marek Sobolewski zostali skazani na 2 lata poprawczaka w zawieszeniu na 2 lata, a Tomasz Bicki, Zbigniew Bierka i Paweł Cichoń otrzymali nadzór kuratora.

W lutym 1983 r. w Sądzie Garnizonowym w Zielonej Górze miał miejsce proces 9 starszych działaczy MRO: Grzegorza Bieronia, Stefana Bohusza, Romana Bosiackiego, Jarosława Furtana, Artura Orzechowskiego, Ryszarda Popiela, Olgierda Popiela, Marka Rusakiewicza i Waldemara Rusakiewicza. Oskarżonym wymierzono kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 2 lat w zawieszeniu na 2 lata. Jedynie w stosunku do Waldemara Rusakiewicza warunkowo umorzono postępowanie, wyznaczając roczny okres próby.

Aresztowania i represje wobec członków MRO doprowadziły do zaprzestania jego działalności.

„Szaniec” – Biuletyn Ruchu Młodzieży Niezależnej.
Od kwietnia 1983 do czerwca 1990 r. wydano
124 numery gazetki (Zbiory Zbigniewa Syski)

SZANIEC

Nakład 600 egz,
Nr. 1
20 IV 1983

MŁODZIEŻOWY BIULETYN INFORMACYJNY

"W chwili dziejowej, gdy nie ma zalewy od człowieka,
Wszystko zależy od człowieka..." /Miłosz/

O czym będziemy pisać?

"Szaniec" to redagowane przez nas pismo Ruchu Młodzieży Niezależnej. Na łamach "Szaniec" publikowane będą teksty niezależnych wyznictw, w nim rzeczytasz i rozpoznasz się z utajonymi lub fałszowanymi faktami historycznymi. Tutaj także znajdziesz artykuły poświęcone problemom młodzieży oraz obecnej sytuacji kraju. Kandyd kto chciałby wyowiedzieć się na temat sprawy nurtujących młodzie może to zrobić na łamach naszego pisma. Redakcja.

Ruch Młodzieży Niezależnej powstał nieprzecznie czwec i li ci. Początkowo jego działalność ograniczyła się do samokształcenia. Jednakże po aresztowaniu w MRO i osadzeniu w więzieniu nasz działacz.

2.

RMN jest jedną z wielu działających w Polsce organizacji, walczących o poszanowanie godności ludzkiej i wyrowadzenie w życie zasad pełnej demokracji.

RMN również kontynuuje walkę podjętą przez naród polski w okresie zaborów, okupacji oraz w obecnej Polsce: walkę o wolność, równość i świadomość społeczną. Zdajemy sobie sprawę z trudności jakie musimy pokonać, aby osiągnąć nasze cele. Szczególnie ciężkie jest położenie geopolityczne Polski-kraju, który graniczy z wschodu i zachodu z odwiecznymi wrogami.

Kraju tak tragicznie doświadczono licznymi wojnami, wieloletnią niewolą i zaborami.

Kraju, który od roku 1939, po zaledwie 21 latach nieopieczęci, wciąż pozostaje zniewolony.

Autorytatywne rządy uważają się za przedstawicieli społeczeństwa. Marionetkowy rząd nie tylko nie uosobił narodu, ale występuje przeciw niemu.

Celem propagandy rządowej jest ukasztakowanie społeczeństwa biernego, troszczącego się jedynie o zyskanie potrzeb materialnych.

Polityka alkoholizacji, ateizacji, oderwania od tradycji, zekłumania, regresji i zastraszania - to tylko niektóre drogi mające prowadzić naród polski do całkowitego podporządkowania się władzy i ograniczenia świadomości społecznej.

3.

Społeczeństwo polskie wielokrotnie występowiło przeciw brutalnym poczynaniom władzy.

Wystarczy wspomnieć bestialsko tłumione wydarzenia lat 1956, 1968, 1970, 1976, aby lepiej zrozumieć, na jakie dzieła w oczekiwaniu od niego.

Sierpień 80 stał się przełomowym wydarzeniem w historii Polski. "Solidarność" powstała w rezultacie wydarzeń sierpniowych przeobraziła drogą negocjacji z rządem stworzyła korzystne warunki do demokratyzacji

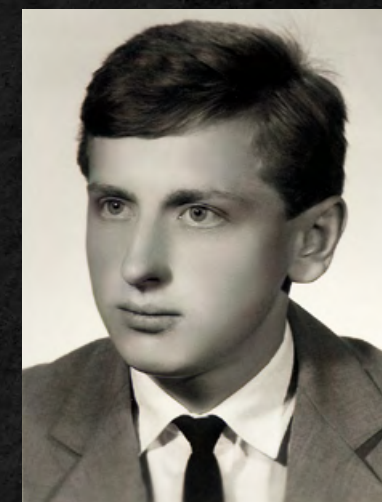
POCZĄTKI RUCHU MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ

Działacze MRO już w grudniu 1982 r., po opuszczeniu aresztu, rozpoczęli przygotowania do wznowienia działalności. Tworzono nowe struktury pod nowym szyldem: Ruch Młodzieży Niezależnej (RMN). Organizacja pod tą nazwą przetrwała do czerwca 1990 r. Na jej czele stał trzyosobowy zarząd. Pierwszy przewodniczący zarządu RMN (1983–1986) Marek Rusakiewicz przyjął pseudonim konspiracyjny „Sylwek Rybicki”. W okresie jego aresztowania (luty–sierpień 1985 r.) pracami zarządu kierował Krzysztof Sobolewski. Przyjęło się, że niezależnie od tego, kto stał na czele RMN, używał tego samego pseudonimu. Tak też uczynili kolejni przewodniczący wspomnianej organizacji: Robert Kuraszkiewicz (1986–1988), Grzegorz Baczyński (1988–1989) i Roman Błaszczak (1989–1990).

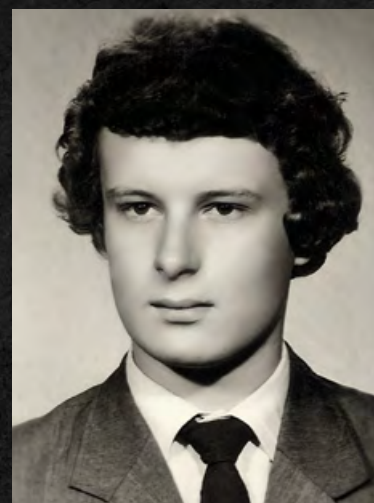
W okresie działalności RMN stopniowo zwiększała się liczba jego uczestników od kilkudziesięciu do ponad 300 osób. Byli to głównie uczniowie szkół średnich z Gorzowa Wlkp. i innych miejscowości, ale także absolwenci tych szkół, między innymi studiujący na uczelniach w Lublinie, Poznaniu i Szczecinie. RMN-owcy podejmowali różnorodne działania opozycyjne. Najczęściej wiązały się one z tworzeniem niezależnego obiegu informacji (redagowanie, drukowanie i kolportaż niezależnych wydawnictw), a także akcjami bezpośrednimi, zwanymi „małą dywersją” (malowanie napisów na murach, akcje ulotkowo-plakatowe, audycje Radia „Solidarność”). Częstą formą aktywności były również akcje protestacyjne (demonstracje, pikiety) oraz samokształcenie.



Marek Rusakiewicz,
przewodniczący RMN
w latach 1983–1986,
zdjęcie z drugiej połowy
lat osiemdziesiątych (AIPN)



Robert Kuraszkiewicz,
przewodniczący RMN
w latach 1986–1988 (AIPN)



Grzegorz Baczyński,
przewodniczący RMN
w latach 1988–1989 (AIPN)



Roman Błaszczak,
przewodniczący RMN
w latach 1989–1990 (AIPN)

„SZANIEC” I PRASA NIEZALEŻNA

Głównym pismem RMN był Biuletyn Informacyjny „Szaniec”. Jego pierwszy numer ukazał się z datą 20 kwietnia 1983 r. Inspirację dla nazwy pisma zaczerpnięto z historii Szarych Szeregów, opisaną w książce Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*. Jej pomysłodawcą był działacz MRO Jacek Dudziński, a mottem biuletynu stały się słowa Czesława Miłosza: „W chwili dziejowej, gdy nic nie zależy od człowieka, wszystko zależy od człowieka”. Zaproponowała je Barbara Hrybac, która w początkowym okresie (1983–1984) była redaktorem naczelnym „Szańca”. W następnych latach redakcję pisma prowadzili: Jarosław Fryc i Robert Kuraszkiewicz. W pracach redakcji uczestniczyło w różnych okresach łącznie ponad 20 osób, w tym między innymi: Grzegorz Baczyński, Adam Borysławski, Ewa Hrybac, Tomasz Kluwak, Jacek Kowalski, Paweł Łoziński, Andrzej Makowski, Andrzej Malinowski, Marek Malinowski, Maciej Rudnicki, Marek Rusakiewicz, Andrzej Wołyniec i Mariusz Zbanyszek.

RMN od samego początku posiadał własne drukarnie, którymi kierował przez cały okres działalności organizacji (z wyjątkiem pobytu w areszcie) Krzysztof Sobolewski. Jak wynika z prowadzonych w latach 2011–2012 wśród gorzowskich opozycjonistów badań, technikę druku opanowało około 40 proc. RMN-owców. Drukarzami byli między innymi: Grzegorz Baczyński, Artur Bednarz, Dariusz Bernacki, Tomasz Bicki, Adam Bohusz, Adam Borysławski, Janusz Doruch, Robert Fabrycki, Lubomir Fajfer, Marek Juś, Andrzej Kamrad, Olgierd Popiel, Ryszard Popiel, Bernard Pyrkosz, Maciej Rudnicki, Marek Rusakiewicz, Waldemar Rusakiewicz,

Setny numer „Szańca” z 11 kwietnia 1988 r.
w technice sitodruku (Zbiory Zbigniewa Syski)

SZANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY
NIEZALEŻNEJ

NUMER ZA
DARMO

Gorzów klp
11 kwietnia 1988 r.

NR 100

„W chwili dziejowej, gdy nic
nie zależy od człowieka,
wszystko zależy od człowieka”.
/Cz. Miłosz/

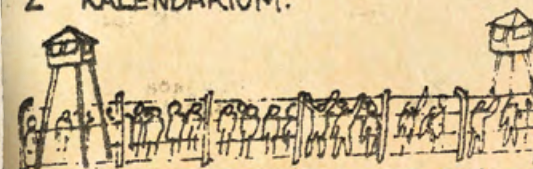
ŹRÓDŁO

Płynie rzeka wąwozem, jak dnem koleiny,
która sama sobie żłobiła
Rosną ściany wąwozów, z obu stron coraz wyżej
Tam na górze są ponoć równiny
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy
Sama biorąc na siebie cień zboczy
Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije
Własna w czeluść ciągnie go siła
Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny
Jest i będzie, będzie jak była
Bo źródło, bo źródło wciąż bije
A na ścianach wąwozu, pasy barw i wyżłobień
Tej rzeki historia, tych brzegów
Cienie drzew powalonych, ślady gładów rozmytych
Muł zgarnięty pod siebie, wbrew sobie
A hen w dole blask niki
Ciągle ziemię rozcina
Ziemia nad nim się zrastać zaczyna
Z obu stron dźwiga glina, by zatrzymać go w biegu
Woda syczy i wchłania lecz żyje
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni
Ale płynie wciąż płynie wbrew brzegom
Bo źródło, bo źródło wciąż bije!

I są miejsca, gdzie w szlamie
Woda niemal zastygła
Pod kożuchem brudnej zieleni
Tam ślad prędzej niż ten kto zostawił go znika
Niewidoczne, bagienne są sidła
Ale źródło wciąż bije
Tłoczy puls między stoki
Więc jest nurt, choć ukryty dla oka
Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna
Niech się sypią lawiny kamieni
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów
Po cóż drażnić kształt przyszłych przestrzeni
Jak nie rzeka podziemna
Groty w skałach – wypłucze
Żyłki – odkryje
Bo źródło, bo źródło wciąż bije.

J. Kaczmarski

Z KALENDARIUM:



SIERPIEŃ – PIERWSZY WAKACYJNY OBOZ RMN



Koniec kwietnia 1983 r.
Mglista, deszczowa pogoda.
Trójka młodych ludzi deba-
tuje w katakumbach Gorzowa.
Coś trzeba zrobić!
Nagle!
Ktoś puka do drzwi. Nie.
Tak się tylko wszystkim wy-
daje. Jeden z nich to Pomys-
łowy Dobromir i właśnie je-
mu w tym momencie zaświtał
doskonały pomysł, który naro-
bił tyle bigosu. Już wiem –
krzyknął. Założymy RMN.
A co to jest. Z czym to się
je – przeganił się w pyta-
niach dwaj pozostali koledzy
Jak to co? Dobromir wy-
glądał na autentycznie zdzi-
wionego – Ruch Młodzieży
Niezależnej.

Tak to wyglądają mniej
lub bardziej /raczej mniej/
prawdopodobne początki RMN.



POMYSŁ KTÓRY NAROBIL TYLE
BIGOSU...



Z CZYM TO SIĘ JE?

BEZ PRZEMOCY

PISMO RUCHU "WOLNOŚĆ I POKÓJ"

Gorzów Wlkp.
styczeń 1987 r.
nr 1

ZAMIAST WSTĘPU

Drogi Czytelniku, oddajemy do Twoich rąk pierwszy numer pisma gorzowskiej grupy uczestników Ruchu "Wolność i pokój". "WiP" jest spontanicznym ruchem społecznym domagającym się m.in. prawa do odmowy składania przysięgi i służby wojskowej. Deklarację założycielską podpisało 14 kwietnia 1985 r. w Krakowie 18 osób. Później dołączyli inni - z Warszawy, Wrocławia, Gdańska, a także z Gorzowa. Podpisanie Deklaracji "WiP" - u poprzedziło skazanie Marka Adamkiewicza ze Szczecina na 2,5 roku więzienia za odmowę złożenia przysięgi na wierność Armii Radzieckiej (18 XII 84) oraz głódówka protestacyjna w Podkowie Lesnej w intencji jego uwolnienia (17-24 III 85).

Od chwili powstania "WiP" nie minęły jeszcze dwa lata, a jego uczestnicy zdołali w tak krótkim czasie tak wiele zdziałać. Ruch "Wolność i Pokój", wypełniając lukę w polskiej opozycji, stał się szybko znany nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami. Nawiązano kontakty z innymi ruchami pokojowymi w Europie. Poza podstawowym problemem - służbą wojskową, podjęto także inne: ekologia, traktaty pokojowe między obywatelami różnych państw.

Zwolennicy "WiP" znaleźli się także w Gorzowie. Pierwszym z nich był Jarosław Wojewódzki, który 4 stycznia 1986r. został powołany do odbycia służby wojskowej w jednostce lotniczej w Babimoście, a już 8 stycznia odmówił złożenia przysięgi wojskowej. 27 marca 86r. Sąd Wojsk Lotniczych w Poznaniu skazał Jarka na 2,5 roku więzienia. 26 lutego, w dzień po przybyciu do jednostki wojskowej we Wrześni, odmówił złożenia przysięgi inny Gorzowianin - Krzysztof Sobolewski, którego 7 maja skazano na 3 lata pozbawienia wolności.

W obronie Jarka i Krzyska ich przyjaciele i koledzy wystosowali listy protestacyjne do władz PRL. Takie były początki "WiP" u w naszym mieście. Później podejmowaliśmy szereg innych inicjatyw, a kolejną z nich jest wydawanie własnego pisma, co stało się możliwe dzięki pomocy udzielanej nam przez Ruch Młodzieży Niezależnej i Jego Agencję Wydawniczą "Szaniec".

Nazwa pisma - "Bez Przemocy" - odzwierciedla metodę walki, która jest przez nas akceptowana. Pragniemy w nim zamieszczać informacje i artykuły o działalności naszego Ruchu oraz poruszać problemy związane z woj-skami, ekologią, zasadami walki bez przemocy, zabijaniem nienarodzonych i inne. Mamy nadzieję, że lektura tego pisma nie zawiedzie oczekiwań jego Czytelników. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w wydaniu pierwszego numeru "Bez Przemocy" i prosimy o dalsze wsparcie.

REDAKCJA

CZY TOMEK MUSI BYĆ W WOJSKU ?

Z uwagą i niepokojem rejestrowaliśmy wiadomości, które docierały do nas z jednostki wojskowej w Żaganiu, gdzie znajduje się szeregowiec Tomasz PAWLACZYK. Od 24 kwietnia 1986r. odbywa on zasadniczą służbę wojskową w J.W. 27-02.

7 maja, podczas zaprawy porannej, Tomasz stracił na około 3 minuty przytomność. Na lekarza trzeba było czekać 2 godziny, gdyż przebywa on w jednostce w godzinach od 8 do 16. Po przybyciu orzeczenie lekarza, które zostało wpisane do książeczki wojskowej brzmiało: "Podczas zbiórki na zaprawę poranną upadek doznając urazu brody (rana tłuczona) oraz

Krzysztof Sobolewski, Marek Sobolewski, Kazimierz Sokołowski, Sebastian Szkudlarek, Adam Tuczyński, Jarosław Wachol, Jarosław Wojewódzki, Arkadiusz Wołoszyn, Norbert Żal i Zbigniew Żmijski.

Drukarnie na ogół były „przenośne”. Sprzęt drukarski niewielkich rozmiarów (najczęściej tzw. ramka) dostarczano wraz z materiałami poligraficznymi i papierem na miejsce tuż przed drukowaniem. Co jakiś czas, ze względów konspiracyjnych, zmieniano lokale (mieszkania, domy), w których drukowano. Drukarnie w Gorzowie Wlkp. znajdowały się między innymi: u Katarzyny Kazimierczak przy ul. Śląskiej, Ewy Szkudlarek przy ul. Fredry, Anny Zacharuk przy ul. Findera, u pp. Rudnickich w Chwałęcicach k. Gorzowa Wlkp., w wynajętym mieszkaniu przy ul. Marcinkowskiego 113, a także w Poznaniu (np. u Marka Jusia).

Początkowo „Szaniec” przygotowywano na matrycach białkowych (tzw. woskówkach) i drukowano na powielaczu lub ramce. Później, gdy ulepszono technikę druku, wprowadzając sitodruk, przygotowywano specjalne klisze diapozyttywowe. Obie techniki wymagały przepisywania na maszynie tekstów i ich składania. Zajmowali się tym między innymi: Hanna Fryc, Robert Kuraszkiewicz i Zofia Goszczyńska (Tuczyńska). Diapozytywy wykonywali: Henryk Jarmołowicz i Ireneusz Ilnicki.

Sukcesem RMN było utrzymanie ciągłości wydawania własnego pisma. Mimo licznych represji, aresztowań, działalność wydawnicza regularnie rozwijano i prowadzono aż do czerwca 1990 r. W tym czasie ukazały się 124 numery „Szańca”, wydawanego cyklicznie co dwa tygodnie (z wyjątkiem wakacji) w nakładzie od kilkuset do dwóch tysięcy egzemplarzy. Ponadto od grudnia 1984 r. w I LO w Gorzowie Wlkp. wydawano - jedno z nielicznych w tamtym czasie w Polsce - pismo szkolne „Sokół”. Do 1989 r. ukazało się 31 jego numerów. W ostatnich latach działalności RMN powstały także inne lokalne pisma, takie jak: „Korek” (RMN Międzyrzecz), „Drryń”

„Bez Przemocy” - pismo gorzowskiego Ruchu „Wolność i Pokój”. Od stycznia 1987 do lutego 1988 r. ukazało się 9 numerów biuletynu (Zbiory Zbigniewa Syski)



Gorzów Wlkp.

nr I

4.12.1984 r.

ILO

PISMO MŁODZIEŻY MYŚLĄCEJ

Linie listy I LO

Otrzymujecie to do rąk pierwszy numer "Sokoła" - pisma Młodzieży Myślącej I LO. Z dumą podkreślamy, że nasza szkoła jest 4 szkołą w Polsce posiadającą własne pismo podziemia. Jednak pamiętaj, że w związku z tym naszczytem spoczywa na Tobie niemały obowiązek - obowiązek wypowiedzenia swoich myśli na tych łamach, a przede wszystkim obowiązek OSTROŻNOŚCI. Szkoła nasza jako najaktywniejsza na Ziemi Lubuskiej, jest i tak pod stałą kontrolą SB. Po naszym wydaniu ta kontrola będzie bardziej szczegółowa i bezwzględna. BĄDŹ GOTOWY! na przesłuchanie, rozmowę, przesztutowanie, rewizję, pobicie, oszczerstwo, nacisk. MUSISZ być sobie pewien, być pewien swojej postawy w wypadku przeszkolenia, czy nawet pobicia.

Pismo nasze z nazwy szkolne - będzie miało taki właśnie charakter. Znajdziesz tu świetne wiadomości szkolne, także artykuły problemowe i polemiki, które możesz sam napisać.

Zyczymy Ci ciekawej lektury a sobie jak najdłuższego istnienia /minimum 50 numerów/.

Redakcja

NASI POPRZEDNICY

Nasze pismo jest 4 w kraju pismem szkolnym. Że naj-sławniejsze liceum uznaje się natomiast III LO w Gdańsku tzw. "Topolówka". Oto garść informacji, które udało nam się zdobyć:

Młodzież III LO w Gdańsku walczy o wolność swoich przesztutowanych kolegów i kolegów Zajączka /III kl./ i Roberta Tomaszewskiego /IV kl./ 6 III SB przeprowadziła wśród uczniów LO kilkanaście rewizji, kilka osób zatrzymano, sankcję prokuratorską otrzymał Zajączek. Akcja wywierz rzona była przeciw utworzeniu w styczniu Młodzieżowego Komitetu Oporu oraz "radia S" - "Topolówka". Tydzień później 142 III uczniowie III LO zorganizowali 30 minutowy wiec żądając by dyrekcja i Peda Pedagogiczna udzieliła poręczenia społecznego choremu na cukrzycę Zajączki mu. Szkołę otoczyło ZOMO, funkcjonariusze SB patrolowali korytarze. Po wiecu dwójce maturzystów /Paula Janka i Robert Tomaszewski/ zostało zatrzymanych. Oskarżony o zorganizowanie nielegalnego zgromadzenia został Robert /dostał miesięczną sankcję/. Od tego czasu uczniowie III LO codziennie na dużych przerwach organizują milczący protest. "Topolówka" od wielu mrocy znana jest ze swojej postawy. Obchody grudniowych rocznic w 83r. uczniowie zakończyli 18 XII w Kościele św. Brygidy w Gdańsku, gdzie ks. Janowski poświęcił krzyż III LO - kopię pomnika poległych stoczników. Złożono Go w kaplicy "S". Od 18 XII 83r. działa radio "S" - "Topolówka". Upředzeni szeptanki uczniowie co miesiąc przynoszą do szkoły radiodbiorniki i na dużej przerwie słuchają audycji.

za Tygodnik Mazowsze nr 82

NASZ MAŁY FELIETONIK

No i dowiedzieliśmy się jak wygląda sytuacja w naszej szkole. Redaktor "Gazety Lubuskiej", który "interesował się" naszą szkołą, stwierdził, że panuje tam polityczny galimatias, ale uczniowie nie są temu winni /gazeta Lubuska nr 278/. To rodzice i nauczyciele wywołują u młodzieży nastroje "nieprawomyślności".

(RMN Zielona Góra). RMN-owcy drukowali również w latach 1987-1989 „Bez Przemocy” – miesięcznik gorzowskiego Ruchu „Wolność i Pokój”, a w okresie strajków w sierpniu 1988 r. – „Biuletyn Strajkowy”.

Pod względem wydawniczym RMN w Gorzowie Wlkp. należał do najbardziej prężnych młodzieżowych ośrodków opozycyjnych w Polsce. Żaden z ośrodków, nawet takich jak Gdańsk („Monit” – 107 numerów, Biuletyn Informacyjny „Topolówka” – 54 numery), Warszawa („Uczeń Polski” – 44 numery, „Nasze Wiadomości” – 44 numery), Kraków („ABC” – 41 numerów), Wrocław („Szkoła Podziemna”/„Szkoła” – 65 numerów) czy Poznań („Głos SKOS-ów” – 78 numerów), nie posiadał tytułu prasowego, który w latach osiemdziesiątych miałby więcej edycji (numerów) niż „Szaniec”.

SAMOKSZTAŁCENIE

Od początku istnienia Ruch kładł nacisk na samokształcenie. Dostęp do zakazanych informacji odbywał się różnymi kanałami. Jednym z nich była niezależna prasa i ukazujące się w drugim obiegu publikacje. Innym – spotkania w grupach z wykładowcami, organizowane na wzór „latających uniwersytetów”, które prowadzili starsi koledzy z opozycji, między innymi: Roman Gawroniak, Marek Jurek, Bogusław Kiernicki i Marek Robak, a także niektórzy nauczyciele, np. Władysław Czyżewski, Teresa i Władysław Klimkowie. Od jesieni 1983 r. ruszyły pierwsze koła samokształceniowe. Samokształcenie stało się bardzo popularną formą aktywności młodych opozycjonistów gorzowskich. Brał w niej udział co drugi RMN-owiec. Na znaczenie kół samokształceniowych wskazuje Robert Kuraszkiewicz:

Biuletyn „Sokół” wydawany przez struktury RMN w I LO przy ul. Puszkina w Gorzowie Wlkp. W latach 1984-1990 ukazało się 31 numerów pisma (Zbiory Zbigniewa Syski)



Władysław Czyżewski
(Wystawa Instytutu Pamięci
Narodowej „Ruch Młodzieży
Niezależnej w Gorzowie Wlkp.”)

W tamtych czasach powstawały koła samokształceniowe. I dla mnie była to również bardzo ważna forma aktywności. W jej ramach, poza spotkaniami, odbywał się także kolportaż książek drugiego obiegu, zarówno historycznych, jak i publicystycznych. Staraliśmy się te biblioteki rozwijać. Urządzaliśmy także spotkania doksztalceniowe. Na takich spotkaniach poznałem bardzo wielu fajnych ludzi. I np. pamiętam, jakie wrażenie wywarł na mnie pierwszy kontakt z Romanem Gawroniakiem. Nie pamiętam, co prawda, na jaki temat było to spotkanie z nim. Ale on swoją ekspresywnością mało by nie tylko ławki, ale i sali nie rozwaliał. Bo nieustannie przekładał nogę na nogę i machał rękami. Przez te kółka samokształceniowe, już od pierwszych klas liceum, poznałem Marka Robaka, Marka Jurka i innych działaczy z Ruchu Młodej Polski, w który się potem zaangażowałem.

RMN utworzył dwie własne biblioteki (w Gorzowie Wlkp. i w Poznaniu), w których w ciągu kilku lat zgromadzono kilkadziesiąt książek, kaset magnetofonowych i wideo. Przechowywaniem i wypożyczaniem książek zajmowali się między innymi: Lucyna Bałdyga, Iwona Jarek, Beata Kaszkowiak, Leszek Maciusewicz, Eugeniusz Sowa i Anna Zacharuk.

Działalność samokształceniową miało wspierać też własne wydawnictwo – w 1986 r. powołano Agencję Wydawniczą „Szaniec”, w ramach której wydrukowano między innymi dwa numery „Zeszytów Samokształceniowych” oraz przedruki innych niezależnych publikacji, a także własne ulotki, plakaty, kalendarze i kartki okolicznościowe.



Iwona Jarek, prowadziła
bibliotekę RMN
(Zbiory Zbigniewa Syski)



Napis wykonany przez członków RMN przeciwko budowie elektrowni atomowej w Klempiczu (Fot. Stanisław Sinkowski)

MAŁA DYWERSJA

Dla opozycjonistów „mała dywersja” oznaczała takie działania, jak rozrzucanie ulotek, wyklejanie plakatów, malowanie napisów na murach, czy też nadawanie audycji radiowych. W tego typu akcjach bezpośrednich uczestniczyła większość (około dwie trzecie) RMN-owców. Najczęściej było to rozrzucanie ulotek na ulicach miast, przed zakładami pracy, kościołami, na stadionach i w szkołach. Takie działania podejmowano między innymi przed ważnymi rocznicami (np. 31 sierpnia, 13 grudnia). Wzywano w nich do udziału w demonstracjach przeciwko władzy. RMN-owcy przeprowadzili setki podobnych akcji.

Tak też było w przypadku malowania napisów na murach, które pojawiały się w różnych częściach Gorzowa Wlkp., w innych miastach, ale także w szkołach. Jednym ze szczególnie ulubionych miejsc

był mur szpitala miejskiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Warszawskiej. RMN-owcy wielokrotnie go zamalowywali, a Służba Bezpieczeństwa nigdy nie zdołała złapać uczestników tych akcji. Wspominają to bracia Sychlowie. Grzegorz Sychla opowiada:

Naszym ulubionym miejscem do malowania był mur szpitalny przy ul. Warszawskiej (naprzeciwko „czerwonego kościoła”), który miał 22 segmenty. Przed akcją podzieliłem pasek papieru i rozrysowałem sobie, jak ma być malowany napis. Żeby graficznie ładnie to wyglądało, na każdym segmencie wypadło po trzy litery. Całość napisu była dość długa i malowaliśmy go w trzech. [...] postanowiliśmy pójść na akcję: ja, Krzysiek Sobolewski i Olek Popiel, a także Jarek Sychla i Rysiek Popiel, którzy byli na tzw. obstawie [...]. Obserwowali, czy nie zbliżają się [...] „nyski” milicyjne, czy samochody SB. Wymalowaliśmy napis: SOLIDARNOŚĆ – RUCH MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ – PRECZ Z KOMUNĄ.

Następnego dnia [...] napis był już zamalowany [...]. Postanowiliśmy powtórzyć to jeszcze raz w nocy. Dołożyliśmy jeszcze jeden napis i ten też następnego dnia był zamalowany. Dlatego powtórzyliśmy malowanie jeszcze trzeciego dnia.

Jarosław Sychla dodaje:

Bawiliśmy się wtedy ze Służbą Bezpieczeństwa w „ciuciubabkę” [...]. A na czwarty dzień przyszliśmy pod ten mur bez niczego. Nie mieliśmy żadnej farby. I dopiero wtedy oni nas zatrzymali. Ale musieli wypuścić, bo nie mieli żadnych dowodów. [...] byli wówczas strasznie wściekli.

Ostatecznie pod koniec lat osiemdziesiątych mur przyszpitalny rozebrano.

Inną znaną akcją było zdjęcie tablicy rosyjskiego generała Bierzarina, znajdującej się na obelisku w parku Siemiradzkiego przy gorzowskim amfiteatrze. Tak wspomina ją jeden z jej uczestników, Olgierd Popiel:

To była bardzo zabawna historia. Takim „pistoletem” był wówczas Grzegorz Sychla. I kiedyś siedzieliśmy w chacie, szykowaliśmy się do pielgrzymki. Bo to był dzień przed pielgrzymką. I przyszedł Marek i mówi: „Ściągniemy tablicę Bierzarina. I wrzucimy ją do Warty”. Mój szef mówi, że ściągamy tablicę, to ją ściągamy. I poszliśmy z Grześkiem i Jarkiem Sychlą razem z nim, i ją ściągaliśmy. Ale ona była bardzo ciężka. I nie mogliśmy jej we czwórkę daleko unieść. A do tej Warty to był kawałek drogi. Więc ją gdzieś tam w parku głęboko zakopaliśmy. Ale oni chyba mieli tropiące psy, bo wykopali ją dwa dni później. I znaleźli tę tablicę. [...] to była wielka afera, bo szum był ogromny. Były nawet protesty ambasadora radzieckiego, czy też konsula. I milicja dostawała bladej gorączki. Ale my już byliśmy na pielgrzymce. Nie było nas tutaj. Dostałem tylko list od dziewczyny: „Olek szukają Ciebie. Jakbyś nie miał gdzie wrócić, to możesz nocować u mnie w chacie”. To byłaby jakaś podwójna korzyść. Ja ten list mam do dzisiaj, list od mojej obecnej żony. To z naszej strony nie był jakiś wielki wyczyn. Ale później okazało się, że bardzo napsuł krwi komuchom. A takie spektakularne akcje dodawały ludziom odwagi. Cieszyli się, że ktoś zrobił komuchom psikusa. Może to wydawać się zabawą, ale do dzisiaj czuję, że to było ważne, naprawdę ważne.

RADIO „SOLIDARNOŚĆ”

Pierwsze audycje Radia „Solidarność” zostały wyemitowane w Gorzowie Wlkp. już w kwietniu 1983 r. Nadawano je na fonii I programu TVP. Jak wyglądał sprzęt do nadawania, opisuje jeden z członków ekipy nadawczej, Mariusz Bigos:

Sprzęt radiowy składał się z części głównej z przełącznikiem małej i dużej mocy emisyjnej, potencjometru służącego do dostrajania emitowanej fali na wymaganej częstotliwości oraz regulatora zagłuszacza fali. Dodatkowo był do tego wzmacniacz z chłodzeniem, antena kierunkowa, antena ośrodkowa, my na to mówiliśmy „miotła”, i z akumulatorów oraz specjalnie przystosowanego odbiornika sygnału TV.

Początkowo audycje nadawali działacze „Solidarności”. Po wypadkach tamtej ekipy Stanisław Żytkowski, szef gorzowskiego podziemia, zaproponował RMN współpracę przy nadawaniu audycji. Latem 1986 r. rozpoczęła działalność RMN-owska grupa nadawcza, którą z ramienia Solidarności kierował Bronisław Żurawiecki. Najbardziej aktywnymi członkami tej grupy byli: Grzegorz i Jarosław Sychlowie, Mariusz Bigos, Olgierd i Ryszard Popielowie, Krzysztof i Marek Sobolewscy, Dariusz Weideman, a także: Dariusz Bernacki, Jarosław Porwich, Waldemar Rusakiewicz, Norbert Żal i Zbigniew Żmijski. Bronisław Żurawiecki tak opisywał tę grupę:

I tu najlepszą ekipą, najbardziej sprawną, która nadawała od końca 1985 r. – początek 1986 r. to była ekipa RMN-u. [...] Ta ekipa była bardzo sprawna i odważna. Ryzyko, jakie podejmowali, graniczyło wręcz z dużym prawdopodobieństwem wypadki. Byli bardzo sprawni, bardzo dobrze zorganizowani. Mieli do tego talent.

Największa aktywność podziemnego Radia przypadła na czas, kiedy RMN przejął nadawanie audycji radiowych. Od 30 grudnia 1987 r. nadawano również audycje RMN, których spikerami byli między innymi: Elżbieta Błaszczak (Żurawiecka), Karolina Żurawiecka-Nowak, Beata Skroban-Bigos, Dorota Kraśnicka-Bednarska, Jarosław Sychła i Teresa Rybak.



Elżbieta Błaszczak, lektorka
Radia „Solidarność”
(AIPN)



Dorota Kraśnicka-Bednarska,
lektorka Radia „Solidarność”
(AIPN)

Gorzowskie Radio „Solidarność” wyemitowało łącznie 81 audycji, co stawia Gorzów Wlkp. pod tym względem w czołówce kraju. Zdecydowaną większość z nich wykonała grupa nadawcza z RMN. Ekipa RMN-owska stosowała też unikatową, jedyną w kraju, technikę nadawczą, na co zwraca uwagę Dariusz Rymar w publikacji poświęconej gorzowskiemu Radiu „Solidarność”:

[...] nigdzie poza Gorzowem [Wlkp.] nie stosowano techniki nadawczej wypracowanej i stosowanej tu w latach 1987–1989. Metoda ta opierała się na świetnie zorganizowanej i przygotowanej grupie „komandosów” – młodych i wysportowanych ludziach, którzy wchodzili na dach domu (zazwyczaj 10-piętrowego wieżowca), nadawali audycję, po czym zwiniali sprzęt i uciekali z miejsca emisji. Niejednokrotnie SB deptała im po piętach, jeden raz do incydentu z próbą zatrzymania na dachu. Byli oni jednak zdecydowani i zdeterminowani, aby nie dać się schwytąć i byli przygotowani na takie niespodzianki (np. na akcje zabierali gaz łzawiący).

Za nadawanie audycji mogły grozić wysokie kary więzienia. Jednak RMN-owcy bardziej obawiali się, że utracą nadajnik, ponieważ taki sprzęt pozyskiwano z wielkim trudem w tamtych czasach. Tak wspomina to Grzegorz Sychła:

[...] wszystko mogło wpaść, ze wszystkiego można było się wytłumaczyć oprócz nadajnika. A sankcje były poważne – z tego co się orientowałem – za nadawanie można było dostać 8 lat pozbawienia wolności. Z drugiej strony dysponowaliśmy tylko jednym nadajnikiem i nie mieliśmy takiego komfortu, jak grupy w Warszawie, gdzie nadawanie odbywało się tak, że włączali nadajnik, barykowali drzwi prowadzące na dach i audycja trwała tak długo aż SB nie namierzyła nadajnika, wyważyła drzwi i wyłączyła go.

Gorzowski Areszt Śledczy przy ul. Kosynierów
Gdyńskich tzw. dołki. Zdjęcie wykonano w końcu
lat dziewięćdziesiątych XX w. (Fot. Jarosław Palicki)



REPRESJE

Opozycjoniści za swoją działalność często byli represjonowani. Z prowadzonych w latach 2011–2012 badań wynika, że około dwie trzecie gorzowskich opozycjonistów doznało różnorodnych form prześladowań, które dotyczyły zarówno starszych opozycjonistów, związanych na ogół z podziemną Solidarnością, jak i młodszych, należących do RMN.

Najczęstszą formą represji były przesłuchania. Co najmniej raz w życiu doświadczyło ich około 60 proc. RMN-owców. Zastraszano, krzyczano, rzucano wyzwiskami. Czasami zdarzały się bardziej brutalne metody. Tomasz Bicki, zatrzymany w czerwcu 1984 r. po akcji malowania napisów na murach w Słubicach, wspomina:

Na pierwsze przesłuchanie wszedł funkcjonariusz o śniadej cerze, z wytatuowanym ramieniem. Nazwiska wtedy nie znałem. Nosił srebrny łańcuszek z jakąś podkową. Prawdopodobnie był to porucznik R. Pytał mnie o to, co robię, skąd dostawałem materiały. Oczywiście na żadne z jego pytań nie odpowiadałem. Na „dzień dobry” powiedział mi, że zepsułem mu niedzielę, bo był na wypoczynku nad jeziorem i przeze mnie został ściągnięty na to przesłuchanie. Nic mu nie odpowiedziałem. Nagle szarpnął mnie za włosy i jednocześnie po brzuchu i po twarzy. Po twarzy tak mnie bił, że spuchły mi wargi. A jak uderzał w brzuch, to nie mogłem złapać powietrza. [...] Następnego dnia wzięto mnie na kolejne przesłuchanie. Tego dnia przesłuchiwał mnie porucznik Z, który był u mnie w domu na rewizji. Oczywiście zadawał dużo pytań, na które nic nie odpowiadałem. Byłem wtedy tak zdeterminowany, że przygotowałem się na miesiące, a może na lata więzienia. Miałem taką świadomość, że oni już dużo o mnie wiedzą – może ktoś coś o mnie powiedział,

po prostu czułem, że przede mną trudny czas. I oczywiście nic nie mówiłem. Porucznik Z poprosił do pokoju jeszcze jednego funkcjonariusza „Rudiego” (tak go nazywaliśmy). Obaj zadawali mi pytania. Rudi przyszedł z białą pałą i kazał mi ściągnąć buty, położyć ręce na biurku, nogami oprzeć się na krzesło. Byłem skierowany do niego twarzą, a porucznik Z lał mnie coraz mocniej pałą. Początkowo zacząłem krzyczeć, a później wyć. Było to bardzo bolesne. W pewnym momencie w odruchu samoobrony zerwałem się i naskoczyłem na bijącego mnie porucznika Z, z rękoma podniesionymi do góry, ale się powstrzymałem. Zdziwiłem się, ale wyglądało na to, że się nawet przestraszył. I wtedy przestał. A „Rudi” siedział naprzeciwko mnie i dawał sygnały, kiedy mnie bić, a kiedy przerywać bicie. I on zadawał mi kolejne pytania. To przesłuchanie oczywiście zakończyło się dla nich niczym. Ale tak mnie złali po tych piętach, że kiedy wyprowadzili mnie do samochodu, aby odwieźć do aresztu, ledwo szedłem i to na palcach. Nie mogłem w ogóle stanąć na pięty.

Bardzo częstą formą represji były również zatrzymania na 48 godzin (na tzw. dołki). Blisko połowa (41 proc.) RMN-owców co najmniej raz zaliczyła „dołki”. Po latach wspominają to z pewnym dystansem, a nawet dość żartobliwie, jak np. Jarosław Porwich:

Areszt tymczasowy przy ulicy Kosynierów Gdyńskich miał swój „klimat”. W centrum miasta, a jednocześnie na uboczu. Było to miejsce naszego krótkiego i przewencyjnego izolowania, szczególnie przed rocznicami 1 i 3 maja, 31 sierpnia, 11 listopada oraz 13 grudnia. „Dołki” to około 10 cel, w których większość miejsca zajmowały podesty z desek o wysokości około 1 metra, służące za łóżka. Po kolacji kławisze dostarczali nam materace i koce (w ilości odpowiadającej liczbie osadzonych) i rozkładając je,

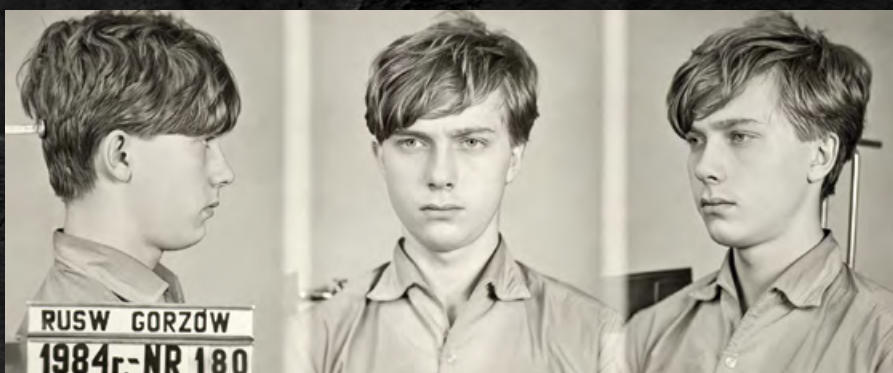
jeden przy drugim, układaliśmy się do snu. Rano musieliśmy je zdawać i resztę dnia spędzaliśmy, siedząc na gołych dechach lub spacerując jak czubki od ściany do ściany na długości około 4 metrów. Śniadanie i kolacja to zazwyczaj czarna kawa, 3 kromki chleba, kostka „marychy” (margaryny) i kawałek lebery (pasztetowej) lub salcesonu. Obiad to miska zupy z wkladką (kawałkiem kielbasy).



Zdjęcia Artura Orzechowskiego, zatrzymanego przez SB w listopadzie 1982 r. (AIPN)



Zdjęcia Ryszarda Popiela, zatrzymanego przez SB w listopadzie 1982 r. (AIPN)



Zdjęcia Jarosława Porwicha, zatrzymanego przez SB w maju 1984 r.
(AIPN)



Zdjęcia Jarosława Sychli po zatrzymaniu przez SB, luty 1985 r.
(AIPN)



Zdjęcia Adama Boryślawskiego po zatrzymaniu przez SB, czerwiec 1985 r.
(AIPN)

Zatrzymania na 48 godzin dla co czwartego RMN-owca kończyły się otrzymaniem sankcji i aresztowaniem. Niezależnie od warunków, w jakich przebywali aresztowani, była to jedna z najbardziej dotkliwych form represji. Życie więzienne dostarczało wielu stresujących wydarzeń, które – jak w przypadku Waldemara Rusakiewicza – pozostały na trwałe w pamięci:

Zostałem aresztowany i postawiono mi zarzut kierowania kolportażem „Szańca”, „Sokoła”, „Feniksa” i innych nielegalnych wydawnictw. Najpierw trafiłem w Gorzowie [Wlkp.] na „dołki”. Później zawieźli mnie do Strzelec Krajeńskich. Po dwóch dniach przewieźli mnie do Dębna. Stamtąd dopiero trafiłem do aresztu w Zielonej Górze. [...] W areszcie w Zielonej Górze trafiłem na piąty oddział. Wówczas, z powodu remontu, przeniesiono zielonogórskie „dołki” z ul. Partyzantów na piąty oddział. Początkowo umieszczono mnie w celi czteroosobowej. Było nas tylko dwóch. Mogliśmy otrzymywać od rodziny duże paczki. Mogliśmy spać i leżeć na łóżkach, kiedy chcieliśmy. Nadzorowali nas milicjanci. Mieliśmy więc spory luz. [...] Ale któregoś dnia [...] do celi wbiegli milicjanci. Wyprowadzili mnie i zaczęli mną szarpać. Ja się trochę stawiałem i niestety „zjechałem” na trzeci oddział. Trafiłem na celę nr 51. Była to mała celda, a mimo to sześciuosobowa. A w niej było nas dwunastu. No i więzienny rygor.

Mieliśmy tam też przykry incydent. Jeden z naszych kolegów-współwięźniów chciał „buzować” herbatę. „Buzowanie” to gotowanie wody za pomocą prymitywnej grzałki. Chcąc mieć wrzątek, musieliśmy w celi zorganizować sobie grzałkę i przewody. Oczywiście nie było tam gniazdek. Przewody były robione z tubki od pasty do zębów. Tubki były aluminiowe i z nich robiliśmy tzw. antenkę. Grzałkę – „buzalę” stanowiły przeemycone do celi żyłki oddzielone gumką. Jeden z przewodów

podłączyliśmy do oprawki żarówki, a drugi do grzejnika. Przygotowując się do buzowania, podłączył on „antenkę” do lampy, ale jednocześnie dotknął nogą metalowego łóżka. Niestety zginął na miejscu. Wtedy wszystkich nas przesłuchiowano i rozbito naszą celę. Ja w tej celi zostałem, ale kilka innych osób przeniesiono do innych cel. To było takie ciężkie dla mnie przeżycie, które szczególnie utknęło mi w pamięci.

Do innych form represji, jakich doznawali RMN-owcy, należały również rewizje (43 proc.), znęcanie się psychiczne (27 proc.) i pobicia (20 proc.), zwłaszcza podczas przesłuchań oraz wyrzucenia ze szkoły (13 proc.).

PIELGRZYMKI

W latach osiemdziesiątych dynamicznie rozwijał się ruch pielgrzymkowy, który miał nie tylko religijny, ale i patriotyczny charakter. Tak stało się również w przypadku pieszej pielgrzymki gorzowskiej. Jej pomysłodawcą i organizatorem był ksiądz Witold Andrzejewski.

Kartka wydana przez Agencję Wydawniczą „Szaniec” upamiętniająca V gorzowską pielgrzymkę do Częstochowy, w trakcie której Marek Rusakiewicz i Anna Kozber zawarli sakrament małżeństwa (Agencja Wydawnicza „Szaniec”, Gorzów Wlkp.)



Pierwsza Piesza Pielgrzymka z Gorzowa Wlkp. na Jasną Górę wyruszyła w 1983 r. W jej organizację, a także kolejnych pielgrzymek, aktywnie włączali się działacze RMN. Największa część z nich szła w grupie brązowej, prowadzonej przez ojców kapucynów. RMN-owcy byli porządkowymi, członkami zespołów muzycznych, często prowadzili konferencje. Mieli również swoje transparenty, ulotki i niezależne wydawnictwa.

Pielgrzymka stała się swoistą „oazą wolności”, miejscem, w którym demonstrowano niezależność i opór wobec władzy. Podczas pielgrzymki propagowano ideały Ruchu oraz pozyskiwano nowych jego sympatyków i członków.

Szczególne znaczenie miały w tamtym czasie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce. Dla RMN-owców wyjątkowa była pielgrzymka papieża w czerwcu 1987 r. w Szczecinie i w Gdańsku. Po mszy św. w Gdańsku na Zaspie (12 czerwca 1987 r.) działacze gorzowskiego RMN i WiP stanęli z transparentami na czele demonstracji w kierunku pomnika Trzech Krzyży. Demonstracja została rozbита przez oddziały ZOMO.

Środowisko RMN-owskie było blisko związane z Kościołem. Religijność często stawała się jednym z motywów zaangażowania w działalność opozycyjną. Wielu księży i zakonników współpracowało z RMN, wspomagало jego działania. Należeli do nich gorzowscy ojcowie kapucyni (o. Józef Koszarny, o. Dariusz Sosnowski, o. Roman Kotowski, o. Andrzej Tomkiel i o. Krzysztof Groszyk) i ojcowie oblaci (o. Ryszard Sierański i o. Piotr Sadownik), ks. Tadeusz Kondracki, ks. Ryszard Mulawa, ks. Jerzy Gałązka, ks. Stanisław Czerwiński i ks. Marek Walczak. Duchowni pomagali w kolportażu, udostępniali pomieszczenia, w których przechowywano niezależne wydawnictwa, ulotki, materiały do druku i transparenty. Czasami bezpośrednio uczestniczyli też w akcjach, np. przemycając pod sutanną transparenty na spotkanie z Ojcem Świętym na gdańskiej Zaspie.



Transparenty gorzowskie Solidarności, Ruchu „Wolność i Pokój” niosą działacze RMN. Gdańsk-Zaspa 1987 r. Zdjęcie wykonane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa (AIPN)

Ojciec Dariusz obwinął się wówczas transparentem, a kije przemycano w noszach sanitariuszy. W ten sposób udało się, mimo bardzo ścisłej kontroli SB i milicji, wnieść jeden z nielicznych transparentów na tę uroczystość.

RMN-owcy niejednokrotnie dawali świadectwo wyznawanym wartościom zarówno w latach komunizmu, jak i w wolnej Polsce. Szczególne wyróżnienie spotkało jednego z nich, Roberta Kuraszkiewicza, który 14 sierpnia 1991 r. podczas Światowych Dni Młodzieży w Częstochowie witał w imieniu polskiej młodzieży Ojca Świętego między innymi takimi słowami:

[...] My młodzi Polacy, razem z naszymi braćmi pochodzącymi z innych krajów Europy środkowo-wschodniej, przynosimy na ten światowy Apel młodzieży naszą trudną drogę ku wolności. [...]

Dzisiaj wybiła nasza godzina upragnionej wolności. Czas walki ustąpił miejsca czasowi budowania. Widzimy jednak, że budowanie w wolności bywa nieraz trudniejsze od walki [...]

Ojcze Święty, błogosław naszą drogę wolności!



Transparent gorzowskiego Ruchu „Wolność i Pokój” podczas manifestacji po zakończeniu mszy polowej z udziałem Jana Pawła II na Zaspie w Gdańsku w 1987 r. Transparent niosą od lewej – Adam Boryslawski, w środku – Kazimierz Sokołowski i po prawej – Marek Rusakiewicz. Zdjęcie wykonane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa (AIPN)



Manifestacja w Gdańsku po zakończeniu mszy polowej z udziałem Jana Pawła II na Zaspie w Gdańsku w 1987 r. Zdjęcie wykonane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa (AIPN)

Kartka okolicznościowa ze zdjęciami Jarosława Wojewódzkiego i Krzysztofa Sobolewskiego, działaczy RMN i WiP skazanych za odmowę przysięgi wojskowej. (Agencja Wydawnicza „Szaniec”, Gorzów Wlkp.)

ODMÓWILI PRZYSIĘGI WOJSKOWEJ

Jarek Wojewódzki
skazany na 2,5 roku
więzienia



Krzysiek Sobolewski
skazany na 3 lata
więzienia



wyd. A.W. „SZANIEC”
cena 25 zł.

RUCH „WOLNOŚĆ I POKÓJ” W GORZOWIE WLKP.

W połowie lat osiemdziesiątych rozpoczął działalność Ruch „Wolność i Pokój” (WiP). Impulsem do jego powstania było skazanie w grudniu 1984 r. na 2,5 roku więzienia za odmowę złożenia przysięgi wojskowej szczecińskiego działacza Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) Marka Adamkiewicza. Obowiązująca wówczas rota przysięgi (z 1952 r.) nakazywała:

- stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Rządowi PRL,
- strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic PRL przed zakusami imperializmu,
- stać nieugięcie na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką.

Pod koniec 1985 r. w działalność WiP włączyli się gorzowscy RMN-owcy, w tym: Jarosław Wojewódzki i Krzysztof Sobolewski,

którzy kilka miesięcy później również odmówili złożenia przysięgi wojskowej i zostali skazani: Jarosław – 27 marca 1986 r. na 2,5 roku, a Krzysztof – 7 maja 1986 r. na 3 lata pozbawienia wolności. Obaj wyszli na wolność po ogłoszeniu amnestii dla więźniów politycznych we wrześniu 1986 r.

Jednym z inicjatorów powstania gorzowskiego WiP był Kazimierz Sokołowski, organizator licznych protestów ekologicznych, w tym przeciwko składowisku odpadów radioaktywnych w bunkrach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (MRU).

Pierwszą akcją protestacyjną przeciwko składowisku był marsz ulicami Międzyrzecza w dniu 3 maja 1987 r. Wzięło w nim udział około 2 tys. mieszkańców. Jego organizatorzy, działacze międzyrzeckiej Solidarności i gorzowskiego WiP, postanowili kontynuować tę formę protestu w kolejnych miesiącach. Dwa tygodnie później, 18 maja 1987 r., działacze RMN (i WiP): Kazimierz Sokołowski, Adam Borysławski, Waldemar Rusakiewicz, Jarosław Wojewódzki, Krzysztof Sobolewski protestowali w centrum Gorzowa Wlkp. na daszku nad wejściem do SDH z transparentem: „Odpady radioaktywne to stałe zagrożenie”, „Atomowy śmietnik pod Międzyrzeczem – NIE”.

Akcje na dachach/daszkach, z których trudno było zdjąć protestujących, rozpoczęte przez gorzowskich działaczy, zyskały na popularności. W WiP przyjęła się też nowa nazwa dla tego typu akcji – „daching”.

2 września 1987 r. działacze gorzowskiego WiP (Kazimierz Sokołowski, Marek i Waldemar Rusakiewiczowie, Krzysztof Sobolewski, Jarosław Wojewódzki i Dariusz Bernacki) rozrzucili ulotki i weszli na dach baru w centrum Międzyrzecza z transparentami wzywającymi do uczestnictwa w kolejnym marszu protestacyjnym. Cztery dni później, 6 września 1987 r., w proteście wzięło udział kilka tysięcy Międzyrzeczan.

Protest WiP przeciw
składowisku odpadów
radioaktywnych w MRU,
Międzyrzecz
wrzesień 1987 r.
(Fot. Mariusz Mleczak)



Organizatorów protestów zatrzymywano na 48 godzin, stawiano przed Kolegium ds. Wykroczeń i karano grzywnami. W ich obronie zorganizowano w salce katechetycznej w Międzyrzeczu, w dniach 24 września – 4 października 1987 r., protest głodowy, w którym wzięło udział ponad 20 osób, głównie działacze Solidarności i WiP. W wyniku tych działań, w które udało się zaangażować lokalną społeczność, władze ostatecznie zrezygnowały z lokalizacji „śmietnika atomowego” w bunkrach MRU.

Kilka miesięcy później, 29 grudnia 1987 r., za odmowę złożenia przysięgi wojskowej aresztowano Kazimierza Sokołowskiego. 25 stycznia 1988 r. Garnizonowy Sąd Wojskowy w Zielonej Górze skazał go na 2,5 roku więzienia. W obronie Kazimierza Sokołowskiego działacze RMN i WiP zorganizowali wiele akcji protestacyjnych w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze, gdzie odbywał się jego proces. W protestach tych uczestniczyli między innymi: Krzysztof i Marek Sobolewscy, Jarosław Wojewódzki, Adam Boryśławski, Dariusz Bernacki, Barbara i Ewa Hrybacz, Andrzej Wołyniec i Zbigniew Żmijski.

30 grudnia 1987 r. o godz. 20.30 nadano audycję RMN-owską w sprawie uwolnienia Kazimierza Sokołowskiego. Specjalny list wystosował do niego ks. biskup Józef Michalik. W czerwcu 1988 r. Sejm uchwalił nową ustawę o przysiędze wojskowej, usuwając z rot przysięgi kontrowersyjne zapisy. Wprowadzono również możliwość odbycia służby zastępczej dla osób odmawiających składania przysięgi lub służby wojskowej z przyczyn światopoglądowych i wypuszczono więzionych z tych powodów WiP-owców, w tym Kazimierza Sokołowskiego.

Kazimierz Sokołowski ARESZTOWANY



29 grudnia aresztowano
21-letniego Kazika,
działacza Ruchu

»Wolność i Pokój«
naszego

PRZYJACIELA

ŻADAMY JEGO UWOLNIENIA

Kartka okolicznościowa
ze zdjęciem aresztowanego
Kazimierza Sokołowskiego,
działacza RMN i WiP,
który odmówił złożenia
przysięgi wojskowej
(Agencja Wydawnicza
„Szaniec”, Gorzów Wlkp.)

SZANIEC WYBORCZY

wydanie specjalne

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ

MAREK RUSAKIEWICZ

kandydatem Ruchu Młodzieży Niezależnej do Sejmu

do wyborców

Ruch Młodzieży Niezależnej prosi o poparcie naszego kandydata, założyciela i wieloletniego przewodniczącego RMN-u oraz innych kandydatów Komitetu Obywatelskiego "Solidarność": Stanisława Bożka, Stefanię Hejmanowską i Stanisława Żytkowskiego.

SYLWETKI KANDYDATÓW

Senat:

Stefania Hejmanowska - lat 52, technik chemik. 25 lat pracowała w ZWOH "Stilon". W latach 1980-81 członek Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność". 13 grudnia 1981 r. internowana. W 1985 r. aresztowana za działalność związkową. Zwolniona z pracy w "Stilonie". Powołana do KKW NSZZ "Solidarność". Członek Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" przy Lechu Wałęsie. W rozmowach okrągłym stołu uczestniczyła w negocjacjach stołika ekologicznego.

Stanisław Żytkowski - lat 41, prawnik. W maju 1981 r. obejmuje radcowsko-prawne Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Gorzowie. W stanie wojennym internowany. W marcu 1984 r. SB oskarża go o organizowanie radia "Solidarność" i kierowanie pracami RKW w Gorzowie. Zostaje aresztowany. Od stycznia 1988 r. przewodniczący Rady Regionu NSZZ "Solidarność" w Gorzowie, jest członkiem - założycielem Towarzystwa Pomocy im. br. Adama Chmińskiego. W życiu zawodowym ponosi koszty swojej działalności - od 1982 r. bezskutecznie stara się o możliwość wykonywania zawodu adwokata. Współtwórca i członek Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gorzowie.

Sejm:

mandat nr 101

Stanisław Bożek - lat 43, technik włókiennik. W 1971 r. pod Miedzyrzeczem w Kuźniku zakłada własne gospodarstwo rolniczo-ogrodnicze o pow. 5,5 ha. W 1980 r. organizuje NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych w regionie gorzowskim. Internowany. Inicjator protestu głodowego i pokojowych marszów w Miedzyrzeczu przeciwko lokalizacji w MRU atomowego śmietnika. Romyskodawca manifestacji ekologicznych w Poznaniu, Wronkach, Piile i Gorzowie. Organizator Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Miedzyrzeczu. Działacz diecezjalnego Duszpasterstwa Rolników. Członek Rady Regionu NSZZ "Solidarność" w Gorzowie i Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI "Solidarność".

mandat nr 102

Marek Rusakiewicz - lat 25, absolwent II LO w Gorzowie, student V r. socjologii UAM w Poznaniu. W 1979 r. inicjator powołania w Gorzowie Związku Młodzieży Antykomunistycznej. W 1981 r. w grupie samokształceniowej i ulotkowo-propagandowej współpracuje z Zarządem Regionu NSZZ "Solidarność" w Gorzowie. Od stycznia 1982 r. przewodniczący Młodzieżowego Ruchu Oporu. W listopadzie 1982 r. aresztowany, a następnie, wyrokiem Sądu Garnizonowego w Zielonej Górze, skazany na dwa lata pozbawienia wol-

WYBORY 4 CZERWCA I KONIEC DZIAŁALNOŚCI RMN

Głęboki kryzys gospodarczy, brak poparcia społecznego, niezbędny do przeprowadzenia radykalnych reform, a szczególnie kolejna fala strajków w 1988 r., zmusiły władze do szukania porozumienia z opozycją. Pierwsze rozmowy rozpoczęły się na przełomie sierpnia i września 1988 r. Doprowadziły one do negocjacji strony rządowej z solidarnościową przy okrągłym stole i częściowo wolnych wyborów w czerwcu 1989 r.

RMN-owcy włączyli się w kampanię wyborczą i wspierali kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, a ich przedstawiciel Marek Rusakiewicz został wówczas posłem.

Wybory z 4 czerwca 1989 r. zapoczątkowały proces transformacji w Polsce. Niejawna działalność opozycyjna przestała mieć uzasadnienie. Działacze RMN wystąpili o rejestrację Ruchu do Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp., ale po jego zarejestrowaniu (maj 1990 r.), podobnie jak wiele innych organizacji młodzieżowych, zakończyli działalność w czerwcu 1990 r.

Jedną z ostatnich akcji RMN, symbolizującą zachodzące zmiany, było zdjęcie tablicy Komitetu Miejskiego PZPR z budynku siedziby partii w Gorzowie Wlkp. przy ul. Sikorskiego. W centrum miasta, na placu przy katedrze, zorganizowano happening pod nazwą „Pogrzeb PZPR”. Tablicę sprzedano na aukcji, a symboliczną trumnę z napisem PZPR umieszczono w szalecie miejskim. Jednym z głównych organizatorów tego happeningu był Roman Błaszczak, ostatni przewodniczący RMN.

„Szaniec” wyborczy, kolportowany przed czerwcowymi wyborami w 1989 r., wydany przez Agencję Wydawniczą „Szaniec”, Gorzów Wlkp., maj 1989 r. (Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp.)

Kampania wyborcza,
Gorzów Wlkp., amfiteatr,
2 czerwca 1989 r. Od lewej
Włodzimierz Mokry,
Stanisław Bożek,
Marek Rusakiewicz,
Stanisław Żytkowski,
Stefania Hejmanowska
i jeden z czołowych
działaczy podziemnej
Solidarności – Władysław
Frasyniuk z Wrocławia
(Fot. Stanisław Sinkowski)





Pogrzeb PZPR
(Fot. Stanisław Sinkowski)



ZAMIAST ZAKOŃCZENIA. PRZESŁANIE KS. WITOLDA ANDRZEJEWSKIEGO

Duchowym przewodnikiem gorzowskich opozycjonistów był niewątpliwie ksiądz Witold Andrzejewski. Trudno wręcz przecenić Jego wpływ na środowisko opozycyjne w Gorzowie Wlkp. Dla ówczesnych młodych pokoleń był niekwestionowanym autorytetem.

W 25 rocznicę powstania RMN zorganizowano spotkanie jego byłych działaczy w ośrodku wypoczynkowym Stowarzyszenia Brata Krystyna w miejscowości Długie. Na mszy św. rozpoczynającej rocznicowe obchody ksiądz Witold Andrzejewski wygłosił ostatnią homilię skierowaną do RMN-owców, stanowiącą swoiste przesłanie. Poniżej fragmenty tego przesłania:

Przeszłość jako fundament

[...] przeszłość jest fundamentem, na którym musimy się opierać, tak jak dzisiaj zagrała nam przeszłość w tym Hymnie Konfederatów, śpiewanym przez młodych jeszcze przed Solidarnością w różnych duszpasterstwach akademickich.

W momencie kiedy ginie fundament, chałupa musi się zawalić. Nie ma na to rady. Mówi o tym Pan Jezus. Dom zbudowany na piasku choćby nie wiadomo, jaki był piękny, efektowny, musi się wywalić, wcześniej lub później, i to raczej wcześniej niż później. Historia jest konieczna, musimy o niej pamiętać, że orzeł polski nie jest orłem z czekolady. W żadnej walce by nie wytrzymał, szczury by go zjadły, jeżeli szczury lubią słodkie, ale chyba lubią.

Pogrzeb PZPR
(Fot. Stanisław Sinkowski)

[...] mamy być ludźmi szczęśliwymi. Jak być szczęśliwym, jak tyle cierpienia, tyle kłamstwa.

Na czym to polega? Chyba na tym, że człowiek, chcąc być szczęśliwy, musi szukać drogi do szczęścia. A drogami do szczęścia na pewno nie jest kasa; znam ludzi bardzo bogatych i bardzo nie-szczęśliwych. Na pewno nie jest to zdrowie, chociaż my często składając życzenia mówimy, że najważniejsze jest zdrowie. To jest nieprawda, bo znam ludzi bardzo zdrowych fizycznie i bardzo nie-szczęśliwych. Na pewno nie są sukcesy, bo co z tego, że mi ludzie zaczną bić brawo, przestaną bić, z tego nic nie wynika. Na pewno nie jest sława i cały szereg różnych rzeczy, które człowiek wymyśla. Na pewno drogą do szczęścia jest miłość, w pełnym wymiarze tego słowa. Na pewno drogą do szczęścia jest wierność, żeby nikt o mnie nie mógł powiedzieć, że jestem kłamcą. Nie wiem czyście zauważyli kochani, że pierwszym owocem kłamstwa jest strach. Każdy kto kłamie obojętnie czy w wypadku ucznia, czy w wypadku dorosłego konia albo konnicy, jakby to dzisiaj panie feministki chciały, to zawsze pierwszym owocem kłamstwa jest strach, bo się wyda. Gdybym się nie bał, to bym nie kłamał. Proste jak drut. Na pewno generalnie już biorąc drogą do szczęścia jest oparcie się na Chrystusie. Słuchajcie, ja mówię o szczęściu nas kapłanów. Ksiądz, który jest nieszczęśliwy, ksiądz, który jest ponury, który jest smutny, który uważa, że życie jest paskudne, ten ksiądz wymaga natychmiast nawrócenia, od razu.

Gdy po raz pierwszy położyłem się, położono mnie niestety w szpitalu, to miałem potężnego pietra, pomijając, że przed chorobą, ale przed tym, jak mam się zachować wśród pacjentów, wśród chorych; jakby nie było nigdy nie byłem w takiej sytuacji. Nagle się zrównałem, stałem się kolegą od łóżka.

Nagle zorientowałem się, że oni potrzebują radości, nawet ci już umierający. I od tej pory na oddziale mój rehot było słychać wszędzie. Ja mam taki śmiech zdenerwowanego konia, jestem synem kawalerzysty, więc te końskie porównania są akurat prawidłowe. Oni, okazuje się, tego potrzebowali. Ja tu chciałem być taki bardzo układny, porządny, a oni chcieli radości, po prostu radości. Okazuje się, że można.

Drogą do takiej radości jest nieustanna walka z własnym egoizmem, to znaczy walka o własną wierność we wszystkim. Ruch Młodzieży Niezależnej, dlatego spytałem, czy jesteście młodzi, czy nadal jesteście niezależni. Życzę wam byście wytrwali w swojej młodości, która jest darem Pana Boga i w swojej niezależności, która wynika z wszystkich darów Ducha Świętego, którego każdy z nas w Bierzmowaniu otrzymał...

Młodość i niezależność

Najdroższa młodzieży, hej, nie rozumiem. Kto z was nie uważa się za człowieka młodego, ręka w górę. W związku z tym najdroższa młodzieży. Bo młodość nie polega na braku zwałów tłuszczu, czy na braku zmarszczek na twarzy, dzisiaj cuda robią w medycynie. I co z tego, że ktoś ma lico, takie że hej.

Kochani, uczcie się od Pana Boga niezależności. Pamiętajcie, ja za komuny często lubiłem cytować takie powiedzonko, że z prądem płyną zawsze zdechłe ryby. Miejcie odwagę, aż do samego końca swej wędrówki ziemskiej być młodymi idącymi pod prąd. Niech wam Pan Bóg błogosławi i umiejcie korzystać z Jego darów, które są nieprawdopodobnie wielkie i naprawdę dające szczęście. Szczęść Boże.





PRO MEMORIA

Zbigniew Horodecki (14.10.1965 – 26.07.1995)

Hanna Fryc (2.05.1961 – 11.08.2006)

Artur Brykner (1.01.1967 – 4.01.2010)

Zbigniew Żmijski (2.02.1967 – 8.08.2017)

Ryszard Popiel (28.04.1965 – 21.11.2020)

Artur Orzechowski (25.11.1964 – 18.12.2020)

Olgierd Popiel (28.04.1965 – 3.02.2021)

Ewa Hrybacz (25.03.1960 – 11.07.2022)

Mariusz Zbanyszek (19.10.1973 – 26.12.2022)

Bogdan Chorążuk

Zegarmistrz światła

A kiedy przyjdzie także po mnie

Zegarmistrz światła purpurowy,

By mi zabełtać błękit w głowie,

To będę jasny i gotowy.

Słyną przeze mnie dni na przestrzał,

Zgasną podłogi i powietrza.

Na wszystko jeszcze raz popatrzę

I pójdę nie wiem gdzie – na zawsze.

Pamiętamy o Was

Bibliografia

Literatura

Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006.

Rusakiewicz M. [Konieczny M.], *Młodzieżowy ruch opozycyjny w Gorzowie Wlkp. 1981–1985*, Gorzów Wlkp. 1986.

Rusakiewicz M., *Trajektorie biograficzne opozycjonistów lat 80. Przykład opozycji gorzowskiej (niepublikowana rozprawa doktorska)*, Poznań 2015.

Rusakiewicz M., Rymar D.A., *Chcieliśmy być sobą. Ruch Młodzieży Niezależnej we wspomnieniach uczestników (1983–1989)*, Gorzów Wlkp. 2013.

Rymar D.A., *Radio „Solidarność” w Gorzowie Wlkp. (1982–1989)*, Szczecin 2009.

Smółka-Gnauck A., *Między wolnością a pokojem. Z historii Ruchu „Wolność i Pokój”*, Warszawa 2012.

Syska Z., *Z bibułą w plecaku. Działalność opozycyjna młodzieży szkolnej w latach osiemdziesiątych XX wieku na Ziemi Lubuskiej*, Gorzów Wlkp. 2018.

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2023